Nr. 91. We Lwowie, Piątek dnia 19. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej". ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 18. kwietnia.

Graser Volksblatt, organ ks. Liechtensteina, zapewnia, że zapowiadane przez *Vaterland* wniesienie przez rząd projektu ustawy o szkołach ludowych „po rozprawach nad ustawą wojskową" odpowiada wyraźnemu rozkazowi cesarza. „Człowiek roztropny — dodaje to pismo — nie potrzebuje się dzisiaj wiele obawiać co do treści tej nowej ustawy szkolnej, ale też nie wiele spodziewać się może. Jakkolwiek nie znamy dokładnie intencyj rządu, to natomiast wyklarowały się stosunki na prawicy, jak to ostatnie rozprawy wykazały. Jesteśmy pewni poparcia prawicy, pewniejsi niż zeszłej jesieni; wniosek reformy szkolnej ma co do esencjonalnych punktów, jak tego projekt Liechtensteina żąda, wszelkie widoki przyjęcia".

Jak dzisiaj z Wiednia donoszą, w niemieckich kołach klerykalnych utrzymuje się pogłoska, że Gautsch poda się po Wielkiejnocy do dymisji i zostanie namiestnikiem Górnej Austrji. Wiadomość tę łączą z bliskiem wniesieniem do Izby panów noweli szkolnej, ale jest ona mało prawdopodobną. Z tego samego źródła pochodzi wiadomość, że przyszła nowela szkolna ma obowiązywać także Galicję.

Podług krążących w Pradze pogłosek, staroczesi wymogli na Gautschu, że jeszcze przed wyborami do sejmu wyda nowe przepisy co do egzaminów na czeskim wydziale prawniczym i zatwierdzi statut czeskiej akademii umiejętności.

Wedle dzienników czeskich, na sesji dodatkowej Izby posłów załatwionym zostanie w pierwszem czytaniu projekt kodeksu karnego i odesłanym następnie do osobnej komisji, złożonej z 12 członków. Niebawem mają być ogłoszone motywa tego projektu.

Jak słychać, Taaffe z radcą ministerjalnym Klapsem odjechał do Pragi, aby pośredniczyć w kompromisie czesko-niemieckim względem wyborów do sejmu czeskiego.

Z Petersburga donoszą, że z końcem maja przybędzie tam szach perski, który już 13. b. m. opuścił Teheran, udając się w podróż po Europie. Na wystawę paryską przybędzie szach w sierpniu, a z początkiem września będzie we Wiedniu.

Według dzienników zagranicznych, tajna policja rosyjska, która ostatniemi czasy była bardzo ruchliwą, otrzymała podobno niezbite dowody o przygotowaniach do nowej kampanii stronnictwa rewolucyjnego.

Car miał się zupełnie pojednać z w. ks. Konstantym, który w miejsce w. ks. Alexego ma napowrót objąć posadę naczelnego admirała.

Do *Preuss. Lehrer-Zeitung* piszą o nauczycielach Niemcach, zatrudnionych w Rosji: „Nie mała liczba nauczycieli, pochodzących z Prus, jest zatrudniona w Rosji. Większa ich część znajduje się obecnie w nadzwyczaj przykrem położeniu. Niemieckie bowiem zakłady naukowe bywają tam ciągle zwijane, a warunkowi, aby się po rosyjsku tak biegle nauczyli, iżby w tym języku wykładać zdołali, niepodobna zadość uczynić. Zresztą niechętnie tam widzą niemieckich nauczycieli. Tak tedy nie pozostaje im nic innego jak powracać do ojczyzny." Jestto jawna pomsta dziejowa. Ci bakałarze niemieccy, ci niemieccy pastorowie luterscy najzaciej podjudzali rząd rosyjski do skrajnego prześladowania języka polskiego i katolicyzmu i wszelkiej pomocy ze swej strony mu użyczali. Nauczony przez nich i zachęcony rząd rosyjski dzisiaj właśnie ich zasady i sposoby przeciw niemiectwu i luteranizmowi stosuje.

Cesarzowi Wilhelmowi będzie, jak w zeszłorocznych podróżach, także do Anglii towarzyszyć hr. H. Bismark. Według *Kreuz Ztg* zaniechał Wilhelm zamiaru podróży do Konstantynopola, a to z powodów niemających związku z polityką; nie przybędzie więc tego roku także do Aten (na wesele swojej siostry z królewiczem następcą greckim). Na każdy jednak wypadek cesarz pragnie, aby pozostały zewnętrzne oznaki dobrych stosunków między Niemcami a Portą.

Bismarkowska *Post* omawia stosunki niemiecko-francuskie, i twierdzi, że pokój na rok 1889 jest zapewniony.

Z Luksemburga donoszą, że kiedy książę Adolf zjawił się w sejmie dla złożenia przysięgi, przeraził wszystkich hełm jego, ostro ku górze zakończony, który poczytano za tak zwaną pruską „pikelhaubę". I przez cały dzień przebijała we wszystkich rozmowach obawa, czy książę nie chciał przez to zaznaczyć sympatji swej do Niemiec i chęci poświęcenia samodzielności Luksemburga. Zamiary podobne byłyby dla mieszkańców Luksemburga w wysokim stopniu wstrętnemi, i dlatego niepokój, jaki powstał z tej drobnej przyczyny, ukoił się dopiero, gdy się dowiedziano, że hełm, który przywdział książę, jest dawnym hełmem nassauskim i tylko wygięciem swem górnem pozornie do pikelhauby podobny. W zupełności jednak usunięty został niepokój dopiero w czasie uczty wieczornej, na której przemówił książę, wyrażając chęć uszczęśliwienia nowej swej ojczyzny, która pozyskał za utraconą dawną, i zaznaczył wyraźnie dążność utrzymania samodzielności Luksemburga zacytowaniem miejscowego hasła: *Mer welle bleiven, wat mer sin.* (Chcemy pozostać tem, czem jesteśmy.) Prawdziwie zaś entuzjastyczna radość wybuchła w gronie biesiadujących, kiedy po odegraniu hymnu narodowego, którego zwrotka zaczyna się słowy: „Nie chcemy być Prusakami", książę pochwalił piękność hymnu i prosił o jego powtórzenie.

Najciekawszem jest, że ta sama korespondencja obszerna pojawiła się właśnie w *Frmdblatt*, organie hr. Kalnokiego, a korespondent w końcu dodaje, że nigdzie może nie uwydatnia się tak żywo chęć utrzymania swej samodzielności, jak u ludu luksemburskiego.

Z Paryża donoszą: Minister Spuller miał otrzymać urzędowe doniesienie, że eskadra rosyjska w czasie wystawy może zostać na kotwicy w jednym z francuskich portów kanału Kaletańskiego, aby w ten sposób uświetnić dobre stosunki, zachodzące między Rosją a Francją.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza, że wiadomość ta wymaga uzupełnienia, gdyż trudno ją pogodzić z dotychczasową restrykcją Rosji wobec „jubileuszu rewolucji".

W okręgach górniczych na północy zanosi się znowu na niebezpieczne strejki i zaburzenia robotnicze. W zagrożone miejsca wysłano silne oddziały żandarmerji.

Rzymska *Opinione* zachęca Crispiego, aby wystąpił przeciw swym towarzyszom w gabinecie i żądał do zajęcia Kerenu i Asmary. Zapał, z jakim *Opinione* zwalcza obecny gabinet, jest o tyle przedwczesny, że niepodobna przed rozpoczęciem takiej akcji przed jesienią. Mimo to Crispi postanowił porzucić tę kwestję tembardziej, gdy teoretyczny budżet wojenny przez wojnę obecnie, a poza pokrycie tego przewidują rok przewidująca conajmniej 40 mil. fr. niedoboru. Mimo to ogłasza organ Crispiego, *Riforma*, listy podróżników afrykańskich, Branchi i Camperio, którzy wzywają do spiesznego pochodu na Keren i Asmarę, a Branchi nawet zapewnia, że koszta okupacji dobrowolnie pokryje ludność kraju Bogos, która na śmierć nienawidzi Abisyńczyków. W całym jednak Piemoncie szerzy się najpoważniejsza agitacja przeciw tej okupacji.

Według wiadomości z Belgradu między rejencją a gabinetem przyszło do nieporozumień z powodu, że gabinet przy usuwaniu i przenoszeniu urzędników dopuszcza się nepotyzmu, bo pousuwał z posad urzędników zdolnych i godnych zaufania jedynie dlatego, że nie należeli do jego stronnictwa, a zamianował na ich miejsca innych, mniej zdolnych, ale za to gorliwych stronników własnych. Takie postępowanie oburzyło nawet niektórych członków stronnictwa radykalnego do tego stopnia, że przeszli do stronnictwa liberalnego.

Natalia ma do Belgradu przybyć dnia 1. maja, a po świetnem przyjęciu zamieszkać w pałacu królewskim.

Deputowany Jowanowicz, należący do postępowców, zamordowany został w Muticy.

Utworzone świeżo pułki bułgarskie już są w służbie. Starszyzna pilnuje ustalenia ścisłej karności, aby te nowe pułki mogły na wzór służyć dawnym, w których karność była nieco opieszale sprawowaną.

Rosja i Rumunia.

Pisząc wczoraj o nowym konserwatywnym gabinecie rumuńskim i dyskusji, która się między nowymi ministrami a opozycją na posiedzeniach Izby z d. 11. i 12. b. m. toczyła — wyraziliśmy zdziwienie, że z różowym optymizmem patrzą się na te zmiany w Rumunii półurzędowe organa Austro-Węgier. Otóż w tej samej chwili zamieścił organ hr. Kalnokiego, *Fremdenblatt*, artykuł, w którym zapatrywania swe na najnowsze przesilenie w Rumunii wynurza.

Treść artykułu podano nam już wiernie w wczorajszym telegramie. Z pewną skromnością wypierając się chęci wpływania na kraje bałkańskie, poprzestaje półurzędowy organ, podobnie jak po zmianach w Serbii, na wyrażeniu nadziei, że żadne inne państwo nie pokusi się także o zawładnięcie polityką Rumunii, i że będziemy się cieszyli neutralnością, która tak dzielnie sprzyja swobodnemu rozwojowi narodowych indywidualności na półwyspie Bałkańskim.

Są wszakże i niekonsekwencje w tym artykule, dowodzące zbyt jasno, jak sztucznym jest pokój, zadowalniający się gołosłownem zapewnieniem „neutralności" z ust p. Katardżiu.

„Jeśli nowy rząd — pisze *Frmdbltt.* — myśli szczerze politykę swą zewnętrzną oprzeć na neutralności, a więc wystąpić i przeciw tym wszystkim agitacjom, któreby go mogły dyskredytować — to może być pewnym uznania mocarstw pokojowych, których polityka tenże sam cel ma na oku. Lecz już sam minister Lahowary podniósł trudności, na które przeprowadzenie tego programu mogłoby natrafić. Co najmniej wydaje się wątpliwem, czy w chwili stanowczej mogłoby to stosunkowo małe królestwo zachować neutralność, nie oparłszy się o potężniejsze mocarstwo. Dziś wszakże nie ma powodu rozbierać ewentualności wojny, z drugiej zaś strony jest to rzecz gabinetu rumuńskiego, aby się wiernie wytkniętego programu trzymał. W ogóle zaś zachodzi i to pytanie, czy wobec krótkości życia, jaka gabinety rumuńskie z ostatnich lat cechuje, przyjdzie i gabinet Katardżiu w to położenie, ażeby mógł odpowiedzialność za swe deklaracje brać na siebie i praktycznie je wobec kraju przeprowadzać".

Tłumacząc to na język mniej dyplomatyczny rzecz się tak przedstawia: Rumunia to kość — my jej nie będziemy ogryzać, ale warczymy i nie dopuścimy, aby ją Rosja ogryzała. Gdyby zaś Katardżiu chciał Rosji dopomódz, to gabinet jego żyć przestanie.

Jeżeli hr. Kalnoky posiada tyle siły, ażeby w danym razie gabinet rumuński zwalić, a inny postawić — to dobrze. Jeżeli wszakże z założonemi rękami przypatrywać się będzie temu, co p. Hitrowo w Bukareszcie robi — to może w danej chwili zostać wyrzuconym z siodła i w tem jest niebezpieczeństwo. Dzisiejsza słaba postawa starokonserwatywnego gabinetu w Izbie może się wzmocnić. Wszak już w piątek dość zuchwale odpowiedział Katardżiu Carpowi, że gdyby chciał dalej swoją, tj. przyjaźną Austrji politykę prowadzić, musiałby z kraju uciekać. Widać więc, że nowy gabinet czuje za sobą potężne plecy, tak potężne, iż Katardżiu mógł się posunąć i do tego dalszego twierdzenia, że rząd bierze na siebie w całości odpowiedzialność za swe czyny, że żadnych zobowiązań wobec nikogo nie przyjmował, i że król, stojący poza dyskusją, nie jest kierownikiem polityki. To chyba jest dość jasne i stoi w ścisłej harmonii z temi głosami pism rosyjskich, które wprost królowi Karolowi grożą, gdyby nie zechciał iść na pasku rosyjskim.

Gdy Carp zrobił zarzut nowym ministrom, że wyraz „neutralność" nie ma dla Rumunii żadnego sensu, gdyby wybuchła wojna, odrzekł mu Katardżiu, że będzie czekał na ten moment, a wtedy zapyta się kraju, jaka jest jego wola i z kim chce trzymać?

Całe w ogóle wystąpienie nowego gabinetu przed Izbą wskazuje, że jest on i chce być marjonetką w ręku Rosji, a jeśli półurzędowcy wiedeńscy zmianę ministerstwa wewnętrznemi powodami tłumaczą, to oszukują sami siebie, bo nowy gabinet wyraźnie oświadcza, że chce przygotowane przez gabinet Rosetti-Carp wewnętrzne reformy dalej przeprowadzać, a wczoraj przeprowadził nawet w Izbie uchwalenie 15 milionów na budowle fortyfikacyjne, tj. żądanie byłego ministerstwa, z tą tylko różnicą, że zechce je teraz na korzyść Rosji wykonywać.

Jak dalece nowy gabinet chce iść Rosji na rękę, dowodzi między innemi wzmiankowana już sprawa handlarzy obrazów czyli t. z. ikonarów rosyjskich. Rząd poprzedni, wyczerpawszy wszelką cierpliwość, wydalił kilkudziesiąt takich ikonarów, którzy, udając kramarzy sprzedających obrazki, książki i różne drobiazgi, włóczyli się po kraju, siali między lud zachcianki komunistyczne i podburzali go do zbrojnego oporu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, przeciw rządowi i przeciw panującemu, rzucając nań podejrzenie, że chce zniweczyć kościół prawosławny. Jako na jedynego obrońcę zagrożonej religii i zbawcę wskazywali przytem na cara.

Otóż gabinet Katardżiu postanowił zaraz u wstępu poddać ponownej rewizji ów wyrok wydalający ikonarów i tem manifestuje jawnie, że gotów tak skakać, jak mu p. Hitrowo zagra. To dało powód do żądań Joneski i Carpa, ażeby rząd powściągał agitacje panslawistyczne i wprost do wymienienia sprawy ikonarów, a teoretyczna odpowiedź Lahowarego, że wydalenie ikonarów było prawne, bo Rumunom wolno w kraju swym robić, co uważają za stósowne, nie tylko nie uspokaja, lecz owszem budzi podejrzenie, czy nowy rząd na podstawie tej samej zasady nie pozwoli znowu całej złai agitatorów podburzać ludność rumuńską.

Zachęty w pismach rosyjskich znajduje nowy rząd więcej niż potrzeba. Wszakże *Swiet* pisał co następuje:

„Obecne wypadki w Rumunii niezaprzeczenie będą miały znakomity wpływ na ogólne sprawy półwyspu bałkańskiego. Nie ulega wątpliwości, że ks. Bismark puści w ruch wszystkie potęgi swojego umysłu przewrotnego i całą wielką wagę Niemiec, żeby poskromić narodową opozycję w Rumunii, w części kupując jej przedstawicieli, w części zaś zastraszając ludzi trwożnych perspektywą ciężkiego przesilenia politycznego". „Polityka ks. Bismarka, to niemiecki klin, wciskający się za pomocą Rumunii między Rosję i ludy bałkańskie i rozdzielający siłą bratnie szczepy. W interesie własnym i tych ludów obowiązkiem jest Rosji, machinacje te niemieckie zniszczyć. Pierwszym krokiem ku temu — a zdanie to podziela cała prasa rosyjska — byłoby usunięcie króla Karola czy to dobrowolne, czy nawet przymusowe. Fakt taki oddziałałby zresztą korzystnie i na stosunki w Bułgarji i Serbii".

I czegoż więcej potrzeba?

P. Hitrowo, przebłagawszy cara za swą dotychczasową bezczynność, rozwinie zapewne potężne siły, aby ten program wprowadzić w życie, a Austrja będzie się patrzeć i czekać...

Dalsza akcja przeciw bulanżystom.

Jak z Paryża donoszą, komisja śledcza senatu postawiła sobie jako zadanie, zbadać trzy następujące punkta:

1) O ile uzasadnionem jest oskarżenie wniesione przeciw Boulangerowi, że werbował oficerów i żołnierzy dla siebie na wypadek zamachu stanu, i że usiłowania te nie zostały zupełnie bezskuteczne.

2) Jakie są źródła dochodów Boulangera i czy nie przywłaszczył sobie w czasie, gdy był ministrem, funduszów skarbowych.

3) Czy prawdą jest, co podnosi oskarżenie, że Boulanger przed wyborem prezydenta rzeczypospolitej, w grudniu 1887 roku, na zgromadzeniu radykałów oświadczył się z gotowością objęcia dowództwa ruchu rewolucyjnego na wypadek, gdyby Ferry wybrany został prezydentem.

Ten ostatni punkt jest najważniejszym — tu bowiem wmięszani są w sprawę tego sprzysiężenia byli ministrowie Lockroy i Granet, jakoteż Clemenceau, — i jest oraz tem zawilszy, że senat ma tu oceniać karygodność czynu, który znakomicie przyczynił się do zwycięztwa obecnego naczelnika rzeczypospolitej, Carnota.

Na razie cała praca spoczywa w ręku przewodniczącego komisji, Merlina, i dodanych mu trzech asesorów, także jak on jurystów. Przedewszystkiem będą oni musieli przetrutynować niemniej jak przeszło 18.320 (ośmnaście tysięcy trzysta dwadzieścia) aktów, od nich czterech też zależy, kogo jeszcze prócz pierwotnie oskarzonych: Boulangera, Dilloua i Rocheforta pozwać zechcą przed sąd. Dopiero gdy oni skończą swoją pracę, zbierze się plenum komisji.

Podkomitet senatu zarządził dalsze rewizje domowe, i zdaje się, że oskarżenie rozciągnięte zostanie na szerokie koła. Bezskutecznemi okazały się rewizje domowe u anarchisty Sondeya i u dziennikarza Murphyego, przyjaciela Boulangera. Jenerał Saussier, komenderujący w Paryżu, był przesłuchiwany.

* * *

Pomiędzy 280 członkami senatu francuskiego, z których po usunięciu się niektórych senatorów, składać się będzie trybunał stanu, znajduje się dużo dawnych wysłużonych prawników, którzy czasu swego wysokie stanowiska sądowe zajmowali, na co zwracają uwagę pisma francuskie na dowód, że skład senatu jest dla trybunalskich czynności zupełnie odpowiednim.

Członkowie frakcyj prawicy Izby posłów uchwalili i ogłosili następujący protest przeciw trybunałowi stanu:

„Członkowie unii prawicy — zważywszy, że trybunał stanu zebrał się śród okoliczności, świadczących, że stałą wolą większości republikańskiej jest, zahukać manifestacje powszechnego prawa głosowania; zważywszy, że myśl sądowego ścigania poruszona została przez delegację większości senatu, i że niesłychanem jest, aby oskarżyciele sędziami byli — oświadczają, że nie myślą uznawać takiego trybunału wyjątkowego, zagrażającego swobodnej manifestacji woli narodu; że protestują przeciw takiej parodji postępowania prawnego i z otuchą wyglądają rozstrzygnięcia kraju pomiędzy tymi, którzy prawa powszechnego głosowania bronią, a rządem, który to prawo gnębi".

Także komitet bulanżystów uchwalił wydać manifest przeciw senatowi.

Z Brukseli donoszą, że w komitecie bulanżystowskim przyszło do rozbicia, Laur bowiem i inni utrzymywali, że Dillon ma wpływ na Boulangera w kierunku reakcyjnym, i że Boulanger uwzględnia ogromnie bonapartystów.

Listy ze wsi.

XIV.

Jezupol, 17. kwietnia.

Czasem przybywają do mnie łaskawi i dalsi sąsiedzi; między nimi wielce sercu mojemu miły, którego imię wymieniłbym, gdybym nie wiedział o tem, że dużo porządnych ludzi bardzo tego nie lubi, jak o nich po gazetach piszą, nawiedził mnie i teraz. Obszedłszy gospodarstwo, nacieszywszy się konikami, rozpoczęliśmy wieczorem poważniejszą pogadankę o rzeczach poważnych, krajowych, obchodzących ogół: o zniesieniu propinacji, o trójprzymierzu, o szansach pokoju i wojny na rok przyszły, o socjalizmie, o kwestji ruskiej, o tem że szlachta gospodarstwa po wielkiej części zaniechała, oddając je w ręce żydów, a nareszcie o ciężkich czasach.

Nie było podobno takiej chwili, w którejby szlachcic polski nie był narzekał na ciężkie czasy; narzekał na nie wtedy nawet, kiedy człowieka mógł zastrzelić prawie bezkarnie, a nie strzelał dlatego tylko, ponieważ miał chrześciańskie sumienie, kiedy żadnego zgoła podatku państwu nie musiał płacić, a od państwa domagał się skutecznie chleba dobrze zasłużonych. Ale teraz narzekanie owo na te złe czasy, nie jest tak nieuzasadnione jak niegdyś, bo szlachcic pozaciągał mnóstwo długów za czasów, kiedy pieniądz był tańszy, a kiedy zboże było droższe, a teraz zboże potaniało dla amerykańskiej konkurencji, a pieniądze podrożały dla wyczerpania kopalni złota, dla demonetyzacji srebra, i w dodatku jeszcze dlatego, ponieważ mnóstwo gotówki ugrzęzło w skarbcu Stanów Zjednoczonych, których rząd sam nie wie co ma z temi pieniądzmi począć. Szlachcic tedy ledwo dycha, a kiedy dostaje zieloną karteczkę z urzędu podatkowego, siedzi nad nią w ciężkiej bezradnej zadumie, łamiąc sobie głowę, jakby to można zapłacić. Gdzieindziej tępią szlachtę polską siekierą, i wyrywają tę szlachtę z korzeniem; w Galicji ma przytulisko w której się jej politycznie dobrze dzieje, a niemniej i tu zagląda jej w oczy zagłada; tylko że tej zagładzie nie będzie na imię wywłaszczenie przymusowe, lecz ekonomiczna ruina.

Ale mój sąsiad i przyjaciel jest to człowiek starszej już daty, siwe ma włosy, przeto miewa wyobrażenia wcale różne od tych, które się stały dziś u nas prawie powszechnemi. Nieraz bywa w tem albo w owem szczególe wielce nierad z polityki finansowej p. Dunajewskiego, jednak nie chce się jakoś zgodzić na opinję, którą nieraz słyszymy, jakoby p. Dunajewski z umysłu gubił szlachtę polską, w porozumieniu z Pobiedonoscewem i z Bismarkiem; jest tak zacofanym, że na żaden sposób nie chce stwierdzić, że przyczyną powszechnej biedy w kraju są rządy p. Dunajewskiego; nie zwala nawet winy naszej nędzy na same tylko Stany Zjednoczone, na same złe taryfy kolejowe, albo na samą tylko hipertrofię inteligencji. Powiada żeśmy sobie potroszę sami winni. Aż strach było słuchać co wygadywał! Czegoś podobnego nie śmiałbym na żaden sposób sam ani powiedzieć ani pomyśleć, a jeśli zdania kochanego sąsiada powtórzę, to tylko, aby ludzie wiedzieli, że i takie dziwolągi jeszcze pokutują po przedpotopowych szlacheckich głowach. A zanim słowa te straszne powtórzę z drżeniem i obawą przeżegnam się, aby zło jakie na mnie nie spadło, i nauczony grzeczności od ruskiego ludu, poprzedzę wyrazy przyjaciela formułą: „Szanujuczy świtło Boże i świate obrazy, jako i wasze greczne hołowy." A mimo tych wszystkich ostrożności, jeszcze boję się i boję się bardzo, aby się przypadkiem jakie panie na mnie nie rozgniewały za to, że takie głupstwa niepotrzebnie powtarzam, choć się z niemi nie zgadzam, choć się ich wypieram uroczyście.

Oto co mówił gość, oto mniej więcej słowa, które słyszałem: „Pewnie że jest teraz nie dobrze. Ale to mnie się do głowy wieść nie może, że wszyscy u nas narzekają na ciężkie czasy, że nikt nie ma pieniędzy w kieszeni, a wszyscy żyją tak jak nigdy nie żyli. Ja tam do Lwowa często nie jeżdżę, a teraz po kilku leciech raz pierwszy we Lwowie byłem. Jak tylko przyjechałem, poszedłem na drugi dzień do mojej sąsiadki. Dawniej mieszkała na wsi, a mąż gospodarował; nieraz ja u nich bywałem a mąż do mnie przyjeżdżał na polowanie; bywały u nich imieniny, a bawiono się dobrze, całe sąsiedztwo się zjeżdżało a tańczono do białego dnia. Ale raptem okazało się, że to wszystko nic nie warte, pani się zabrała do Lwowa dla edukacji synów, których oddała do Chyrowa do Jezuitów, i męża z sobą zabrała; wieś wypuścili Motiowi, a to ogromna wieś podolska, dwa tysiące morgów, masa było oficjalistów, wszystko to Motio ponapędzał, Icków poprzyjmował; potem do mnie przychodzili pisarze i ekonomy się skarzyć, że ja kraj zdradzam, bom szlachcic, ledwom ich się piątką odczepił.

Teraz pani ma wilegiaturę, na parę tygodni przyjeżdża na wieś, potem męża zabiera ze sobą do Karlsbadu, do Ostendy a potem nazad do Lwowa. Mąż podobno z nudów w kasynie się rozegrał i nie ma szczęścia przy kartach, lasu wyrąbali coś za cztredzieści tysięcy reńskich, a podatków słyszę już cztery lata nie płacą.

Kiedym przyjechał do Lwowa, prosto do sąsiadki na drugi dzień idę. Przychodę do salonu, ba! jeszczem coś takiego nie widział, same dywany, dywaniki, koronki, koroneczki, drzewa ani kawałka na żadnym meblu nie widać, a obicia takie, że na nie ani siadaj, bo jak siądziesz to zaraz plamę zrobisz; stoję to na jednej to na drugiej nodze, aby dywanu nie powalać; przychodzi pani, bardzo się mną ucieszyła, pokazuje salon, pyta się, jak się mnie podoba i siada na krzesło, nic nie pyta, że będzie plama. Każe siadać i ja siadam. A jak się panu podoba to obicie? sprowadziłam z Paryża, bo w kraju nie warto kupować, chyba obicie do oberzy, pani *** wszystko sprowadza z Paryża; a trafiło to mi się nadzwyczajnie tanio, tylko czternaście tysięcy reńskich kosztuje, a będzie ze dwa lata służyć. Ja już nic nie mówiłem, a potem jeszcze się dowiedziałem, że od kiedy do Lwowa się przeniosła, tylko dwa tysiące razy na rok się przebiera.

I jakżeż nie ma być złych czasów? Gdym był młody, były w kraju domy pańskie, eleganckie, Potockich, Czartoryskich, Sapiehów, Radziwiłłów, Lubomirskich, etc. etc., tak na palcach ich nie narachujesz; był u nich i pałac i służby była chmara, i szlachta zjeżdżała się gęsto i nie bardzo z wizytami się rachowała. I tam były zbytki, kolosalne srebra stołowe, warte kilkadziesiąt tysięcy. Porcelany korzeckie, brylanty i perły u pani, machoniowe meble, wielkie zwierciadła, stare obrazy, zawód koni, pełnej krwi arabów w stajni, odwieczne drzewa w ogrodzie, nieraz szlacheckiej fortuny by nie stało, aby jeden salon umeblować; ale to wszystko raz na zawsze założone, pokolenie przetrwało i jeszcze przetrwać może, a szlachcicowi, ani przez głowę nie przeszło, żeby się z tem mógł mierzyć, chociaż go tam czasem Niemcy i hrabią przezwali.

U szlachty, o takich domach jak teraz, nie było i słychu. Pokoi było nie wiele, a jak je kto wytapetował, mówiono, że to elegant, podłoga bywała malowana, wino podawano gościom węgierskie, a jak pani kazała sobie suknię za siedmdziesiąt reńskich zrobić we Lwowie, to o tem cała okolica przez rok gadała, i jakoś się bawiono zawsze to tu, to tam, w sąsiedztwie był zjazd, życie było w okolicy, każdy nocował jak mógł i był kontent. A teraz, niech Pan Bóg broni, każdy szlachcic pałace pobudował, konie posprzedawał, meble sobie kupił bardzo drogie, które ledwo parę lat potrwają, wino daje francuskie, a pani mówi, że suknia na codzień tania, jak trzysta reńskich kosztuje, a mimo to nikt się nie chce bawić, dwory pustką stoją, jak się dwu zjedzie, to tylko ziewa jeden naprzeciw drugiego, a wszyscy uciekają do miasta i na złe czasy narzekają".

Takie to mój przyjaciel u mnie wygłosił zdania, a nie dziwię się jemu wcale, bo choć to człowiek rozumny, nie bywalec, świata nie zna, nie wie co to cywilizacja, a że wyobraźnię ma szlachecką, przesadził tam trochę w cyfrach, kiedy mówił o meblach i strojach dawnej sąsiadki. Starałem się go pouczyć, ale nadaremnie, został przy swojem, że teraz pieniądze przez okno szlachta wyrzuca, i że sama sobie winna, że bankrutuje. Ale z obawy, aby kto nie uwierzył, że stary szlachcic miał rację, albo, żeby kto nie przypuszczał, że ja jego wsteczne zdania dzielę, to oto zaraz cywilizowaną prawdę jego barbarzyńskim wywodom przeciwstawię.

Otóż obowiązkiem ludzi, którzy się szanują, mają klejnot szlachecki i nieco większy majątek, zdobyć dla siebie stanowisko towarzyskie; bez tego będą śmieszni, będą pozbawieni znaczenia, nie będą policzeni do wielkiego świata, wpadną w jakąś plebs szlachecką i gotowi być policzeni między hreczkosiejów, co jest rzeczą bardzo przeciwną dobremu tonowi. Na to tedy, aby dla siebie i dla swoich dzieci stanowisko zdobyć w świecie wielkim, muszą żyć na stopę europejską, chociaż europejskich dochodów nie mają, bo koleje zbliżyły nas do Europy. Muszą żyć na stopę wielkich panów, bo od czasów autonomii wielcy panowie częściej we Lwowie przebywają, niż dawniej, muszą spełniać święte obowiązki towarzyskie, wobec których wszystkie inne obowiązki gasną, i muszą ofiarować wszechmocnemu bogu salonów, którego polskiego imienia nie znam, a który się po francusku nazywa *le comme il faut.* Otóż w Paryżu wystarcza podobno dobry smak, wykształcenie i polor na to, aby być policzonym między kapłanów tego boga; ale my nie żyjemy w Paryżu i kto chce należeć do wielkiego świata u nas, musi tak robić jak inni w wielkim świecie robią. Musi udawać, że jest we Francji albo w Anglii, ale w sposób kosztowny, niezgrabny, pretensjonalny, i musi na każdym kroku pokazywać, że o pieniądze nie dba, że się z niemi nie rachuje, że ma ich tyle, iż sam nie wie, co z niemi począć.

Kto chce należeć do wielkiego świata, może na wsi mieszkać, ale to wypadnie strasznie drogo. Jeśli chce, żeby u niego bywali goście dystyngowani, jeśli nie chce, żeby możniejsza szlachta

Nowa ustawa wojskowa w zastosowaniu.

Zanim właściwa ustawa wojskowa całym ciężarem spocznie na barkach ludności, doznają jeszcze pewnych ulg ci, którzy już zyskali prawo na podstawie starej ustawy. Pod tym względem ważne są t. zw. „postanowienia przejściowe“, które w bieżącym zwłaszcza roku ważną odgrywają rolę. Jak one oddziałają na tegoroczny pobór zestawiamy w następującym kwestjonarju.

Kto tego roku ma się stawić do wojska?

Ci, którzy na podstawie starej ustawy zaliczeni byli do pierwszej klasy poborowej, a więc urodzeni w r. 1869, nie będą tego roku powoływani, a zarówno przy tegorocznym poborze, jak i wszelkich innych następnych, stanowić będą najniższą klasę poborową ci, którzy w owym roku kończą 21 rok życia; do dwóch zaś następnych klas zaliczono o rok lub dwa lata od nich starszych. W bieżącym roku więc stawić się mają do wojska urodzeni w latach 1868, 1867 i 1866.

Czy i kto może być uwolniony od służby wojskowej?

Właściwie uwolnionym może być przez komisję poborową tylko notoryczny kaleka, w którym to wypadku stawić się musi jeszcze później przed drugą komisją asenterunkową, celem powtórnego zbadania. Jeżeli się zaś popisowy z ostatniej klasy okazuje do czynnej służby za słabym i za mało fizycznie rozwiniętym, to albo zaraz zostanie wcielony do rezerwy uzupełniającej (liniowej lub obrony krajowej), albo też może być dodatkowo w czwartej klasie, a więc o rok później, powołany do stawienia się jako popisowy. Wszelkie inne dotąd praktykowane uwolnienia ustają według nowej ustawy i ustać muszą, gdyż w przeciwnym razie obie rezerwy uzupełniające, wojska i obrony krajowej, nie zyskałyby potrzebnej liczby rekruta. Jedyny pod tym względem stanowią wyjątek kandydaci stanu duchownego, którzy będą wprawdzie w ewidencji rezerwy uzupełniającej, lecz od wszelkiego rodzaju ćwiczeń, a nawet od zgromadzeń kontrolnych, będą uwolnieni.

Kto ma prawo do służby w rezerwie uzupełniającej?

§. 18 powiada, że przydzieleni do niej zostają: a) kandydaci stanu duchownego, którzy nadto obecnie uwolnieni będą od stawania na zgromadzeniach kontrolnych; b) nauczyciele ludowi; c) posiadacze własności ziemskiej, których [illegible] może najmniej 5 osób, a której dochód nie przechodzi tej miary czterokrotnie wziętej (§. 33); d) reklamujący się na podstawie stosunków rodzinnych (§. 34); e) mniej zdolni fizycznie; f) nadliczbowi, tj. ci, których spotkał ten szczęśliwy wypadek, iż z porządku stawili się przed komisją asenterunkową w chwili, gdy wzięto już przepisaną liczbę rekruta.

Służba wojskowa w tej rezerwie uzupełniającej różnić się będzie od zwykłej o tyle, że zamiast 3 lat, służyć się będzie prezencyjnie tylko 8 tygodni. Atoli żołnierz taki nie dosłuży się żadnej rangi, pozostanie na cały czas 12 lat zwykłym szeregowcem i w tym charakterze wystąpi w czasie wojny.

Jakie przepisy w tym roku obowiązują jednorocznych ochotników?

Rozchodzi się o to, jakim przepisom podlegają ochotnicy, obecnie pełniący służbę prezencyjną, a jakim ci, którzy ją w tym roku rozpoczną. Pod tym względem orzeka punkt 4 postanowień przejściowych w sposób następujący:

„Wszystkie prawa do ulg w jednorocznej służbie ochotniczej, nabyte przed rozpoczęciem działalności niniejszej (nowej) ustawy, pozostają zachowane.

„Jednoroczni ochotnicy, pozostający podczas wprowadzenia niniejszej ustawy w życie w służbie prezencyjnej, traktowani być mają wedle dotąd obowiązujących przepisów.

„Tym jednorocznym ochotnikom, którzy do tej chwili czasu służby prezencyjnej nie zaczęli, pozostawia się przyznaną im już raz zwłokę w służbie.

„Medycy jednoroczni ochotnicy, którzy w początkach obowiązywania tej ustawy uczęszczają na trzeci lub wyższy rok medycyny, mogą pół roku służby żołnierskiej najpóźniej zacząć odsługiwać w tym roku, w którym kończą 27 rok życia.

Zresztą do wszystkich innych, dotąd asenterowanych jednorocznych ochotników, znajduje pełne zastosowanie nowa ustawa wojskowa“.

Ważny jest także dla obecnie służących ochotników punkt 7 przepisów przejściowych, który stanowi, iż ci z nich, którzy zyskają stopień oficerów lub kadetów rezerwowych, powoływani będą do ćwiczeń broni według starej ustawy, a §. 54 nowej ustawy o corocznem powoływaniu kadetów i oficerów rezerwowych do ćwiczeń, nie będzie do nich jeszcze stosowany.

Na czem polegają „ulgi wyjątkowe“ w służbie wojskowej?

Są ich dwa rodzaje: pierwsze polegają na przydzieleniu popisowego do rezerwy uzupełniającej, drugie na przyznaniu charakteru jednorocznego ochotnika.

Rezerwa uzupełniająca w wojsku zarówno, jak w obronie krajowej, jest w nowej ustawie zupełnie niepodobną do tego, czem była przedtem. Obecnie mają tworzyć ją żołnierze mniej zdolni fizycznie do regularnej służby wojskowej, lub nie mogący jej pogodzić ze swojem stanowiskiem i obowiązkami względem rodziny, lecz wykształceni wojskowo, gdyż odbyć mają muszą 8 tygodniowy kurs rekrucki i powoływani są do ćwiczeń peryodycznych. W czasie pokoju doznają oni „ulg“, gdyż cała służba ich prezencyjna ogranicza się na owych ośmiu tygodniach „wyćwiczenia“ — ale w razie mobilizacji, tj. wojny, gdy się tylko przerzedzą pierwsze szeregi liniowego wojska lub obrony krajowej, wstępują w luki i idą w ogień. „Ulgi“, i to słusznie im się należące, doznają zatem w czasie pokoju, przynależni do pospolitego ruszenia, a zasłużeni wojskowi, w wieku od 32 do 35 roku życia, którzy według starej ustawy w zastosowaniu do przepisów ruszenia, musieliby wypełniać owe „pierwsze“ luki. Wobec tego jednak, że [illegible] już ojcami rodzin i [illegible], zastąpieni zostaną w nagłych potrzebach, w tym razie przez młodszych, podczas gdy oni spełniać będą obowiązki właściwe „obrony krajowej“, chyba, że się otworzą „drugie“ luki w armii operującej.

Ci, których dotąd bądź czasowo uwalniano, bądź trzymano w ewidencji rezerwy uzupełniającej, a to na podstawie wniesionej „reklamacji“ przyznającej im wyjątkowe prawa, jako głowie rodziny, właściciele dóbr i t. p., ci wszyscy uwzględnieni są także przez nową ustawę, z tą jednak różnicą, iż przydzielani będą do rezerwy uzupełniającej i pociągani będą: 1) do celów ośmiotygodniowego wykształcenia jako rekruci; 2) do trzech ćwiczeń peryodycznych.

[illegible], tj. którzy już przydzieleni zostali do rezerwy uzupełniającej lub obrony krajowej i w ich ewidencji się znajdują. Punkt 2. przepisów przejściowych stanowi pod tym względem, iż należy ich obecnie wcielić do rezerwy uzupełniającej (nową ustawą unormowanej) i poddać pod przepisy kontroli wojskowej, uwalnia się ich jednak od pobierania wykształcenia wojskowego i od peryodycznych ćwiczeń broni, nie mniej potrzebują co roku [illegible], iż mają prawo do tego uwzględnienia w służbie wojskowej. Stosuje się jednakże to postanowienie także do tych, przydzielonych już dotąd do rezerwy uzupełniającej, którzy nie odbyli wykształcenia jako rekruci. Natomiast zaasenterowani i wyćwiczeni już rezerwiści powoływani będą i nadal do ćwiczeń peryodycznych w latach określonych zgodnie starą, jak i nową ustawą.

Kary za niedopełnienie powinności wojskowych.

Każdy z popisowych stawić się ma do poboru w okręgu, do którego jest przynależnym; w razie, gdyby przez [illegible] urzędowego wezwania nie otrzymał, zgłosić się powinien do właściwej władzy (magistratu, naczelnika gminy) sam, dobrowolnie. W razie niestawienia się z niegodziwych przyczyn do poboru wojskowego, pociągnięty być może do odbycia zasłużonej służby wojskowej, aż do 36 roku życia.

§. 44. orzeka: „Popisowy, który się nie stawił w naznaczonym czasie do poboru lub powtórnego stawienia i spóźnienia tego dostatecznie nie usprawiedliwi, karany będzie grzywną od 10 zł. do 200 zł.

„Kto jednak, w zamiarze uchylenia się od poboru, nie stawi się do poboru [illegible], uważany będzie za „zbiega poborowego“. W tym razie stawiony będzie przed komisję poborową, [illegible], że choćby się okazał „nadliczbowym“ i jako taki mógł być wcielony tylko do rezerwy uzupełniającej, wcielony być może [illegible] jako rekrut do wojska lub marynarki wojennej, a jeżeli się okaże [illegible] fizycznie, to do rezerwy uzupełniającej, [illegible] o rok, w przeciwnym razie zaś w charakterze zbiega poborowego służyć ma dwa lata dłużej po za obowiązek w linii, lub w obronie krajowej [illegible] dwa lata dłużej. W razie zaś, gdyby jako „mniej zdatny“ [illegible] na podstawie służącego prawa (§§. 31, 33 i 34) wcielony został do rezerwy uzupełniającej, to jeśli sam się stawił, karany będzie aresztem od 3 dni do miesiąca i grzywną od 15 do 150 złr., gdy go dostawiono przymusowo, aresztem od 3 dni do 2 miesięcy i grzywną od 30 do 300 złr.

„Jeśli zbieg poborowy nie stawił się do końca tego roku, w którym kończy 36 rok życia, to karany będzie aresztem od 15 dni do 2 miesięcy i grzywną od 50 do 300 złr. Współwinni przekroczenia określonego w powyższych ustępach tego paragrafu karani będą grzywną od 10 do 200 zł., współwinni przekroczeń określonego w [illegible] grzywną od 15 do 150 złr., lub aresztem od 3 dni do 2 miesięcy i grzywną od 30 do 300 złr.

§. 45. Kto w zamiarze uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, wydala się poza granice austrjacko-węgierskiej monarchji i [illegible] pozo za jej granicami przebywa, dopuszcza się występku, i karany będzie aresztem od 1 miesiąca do roku i grzywną od 100 do 1000 zł., nadto utraci prawo do [illegible] komisji asenterunkowej [illegible] i postąpi się z nim według §. 44.

Następne paragrafy orzekają wysokie kary aresztu i grzywny na tych, którzy w podstępny i szalbierczy sposób uzyskają prawo do służby jednorocznych ochotników lub do służby w rezerwie uzupełniającej. *N. R.*

Towarz. nauczycieli szkół wyższych.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad następującemi wnioskami ks. Pechnika: 1. Walne zgromadzenie uznaje potrzebę seminarjów dla nauczycieli szkół średnich, w którychby kandydaci przysposabiali się do swojego zawodu, otrzymując pewne wskazówki, dotyczące pedagogji i dydaktyki od doświadczonego dyrektora, a nadto przybierając czynny udział w czasie lekcyj najlepszych nauczycieli. 2. Walne zgromadzenie uznaje za rzecz pożądaną, ażeby w wykładach uniwersyteckich i w przepisach egzaminacyjnych uwzględniano bliżej niż to się obecnie dzieje, potrzeby szkół średnich. 3. Przed złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego nikt nie powinien być przypuszczonym do praktyki nauczycielskiej.

P. Zawiliński zaproponował następującą zmianę: „Walne zgromadzenie uznaje potrzebę hospitacji kandydatów na godzinach nauczycieli za porozumieniem się dyrektora zakładu z swymi nauczycielami starszymi; 2. wniosek ma pozostać, a 3. odrzucić“.

Dr. Petelenz Ignacy umotywował wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą.

P. Soleski domagał się, ażeby młodzi suplenci nie byli przeciążani pracą nauczycielską wykładową, ale raczej konferencjami uzupełnili wprzód swoje wykształcenie pedagogiczne.

P. Niementowski wniósł przekazanie całej sprawy wydziałowi z poleceniem zdania sprawy na następnem zgromadzeniu.

Po przemówieniu dr. Żulińskiego i dr. Pechnika, przystąpiono do głosowania. Zamiast 1 punktu wniosku ks. Pechnika, przyjęto poprawkę p. Zawilińskiego, następnie punkt 2 w myśl wniosku referenta, a nad trzecim punktem uchwalono przejść do porządku dziennego.

Dr. Józef Żuliński referował imieniem wydziału w sprawie korpusów wakacyjnych i przedstawił zgromadzeniu następujące wnioski:

1. Zważywszy, że znaczna część młodzieży przebywająca w mieście podczas wakacyj, pozostawiona w domu samej sobie gnuśnieje pod względem fizycznym, a często i moralnym; zważywszy, że zbawienna instytucja kolonij wakacyjnych przy możliwie najpomyślniejszym rozwoju objąć jest w stanie tylko cząstkę ogółu młodzieży szkolnej; zważywszy, że system zbiorowych zabaw i wycieczek za miasto, pod należytym nadzorem i kierownictwem, mógłby w znacznej części, hygieniczne i pedagogiczne dobrodziejstwa kolonij wakacyjnych rozszerzyć na ogół młodzieży; zważywszy wreszcie, że organizacja stałych oddziałów wycieczkowych, czyli t. z. korpusów wakacyjnych, przy systemie półdziennych wycieczek, nie może pociągnąć za sobą znaczniejszych wydatków: Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż byłoby rzeczą bardzo zbawienną i pożądaną, ażeby przynajmniej w wielkich miastach jak Lwów i Kraków, zorganizować ogólne korpusy wakacyjne dla młodzieży szkolnej.

II. Zważywszy wszakże, iż zorganizowanie zbiorowych zabaw i wycieczek pod odpowiednim nadzorem, podczas rekreacyj szkolnych, w ciągu całego roku, oddałoby również wielkie korzyści tak pod względem hygienicznym jak pedagogicznym i towarzyskim; zważywszy, że na rzecz podobnych wycieczek i zabaw szkolnych w wielu już miastach za granicą gminy same nie szczędzą kosztów i ofiar celem urządzenia boisk i sprawienia potrzebnych tamże przyrządów do zabaw i gimnastyki: walne zgromadzenie uznaje za rzecz wielkiej wagi i pożytku organizację zbiorowych i systematycznie w czasie rekreacyjnym odbywających się zabaw i wycieczek szkolnych, jak niemniej, by za współudziałem władz szkolnych i miejscowych we wszystkich miastach, gdzie się znajdują szkoły średnie i więcejklasowe szkoły ludowe urządzone zostały odpowiednie boiska dla młodzieży szkolnej.

Na wniosek dr. Germana wnioski przedstawione, przyjęto *en bloc*, oraz wyrażono podziękowanie prelegentowi za staranne opracowanie przedmiotu.

Nastąpiły wybory. Wybrani zostali na 85 głosujących jednogłośnie: Przewodniczącym: dr. Leon Piętak. Zastępcą przewodniczącego: Tomasz Sołtysik. Członkami wydziału: dr. Kruczkiewicz Bronisław, Librewski Stanisław, dr. Łazarski Mieczysław, Łuczakowski Konstanty, dr. Niementowski Przemysław, Próchnicki Franciszek, dr. Radziszewski Bronisław, Rawer Karol, dr. Samolewicz Żygmunt, Skupniewicz Józef, Soleski Józef, Wójcik Józef.

Z kolei na wniosek p. Parylaka uchwalono udzielić absolutorjum zarządowi z rachunków towarzystwa i administracji *Museum*.

P. Przybylski przedstawił wniosek Koła jarosławsko-przemyskiego o remunerację za godziny nadliczbowe w szkołach średnich, a mianowicie: ażeby wydział wypracował memorjał do Rady szkolnej krajowej i do delegacji, aby wyjednały u ministra oświaty następujące ulgi: aby remuneracje za nadliczbowe godziny już za pierwszy miesiąc przyznawano, aby do normalnej liczby godzin zaliczano prowadzenie gosp. klasy za 1. godzinę, bibliotekarzowi i zawiadowcy gabinetu fizykalnego 3 godziny, gabinetu geograf. 1 godz., a dyrektorowi aby przydzielano sekretarza.

P. Szuchiewicz wniósł, aby odczyt prof. dra Bylickiego o nauce śpiewu w szkołach średnich ogłosić drukiem nietylko w *Museum*, ale i w osobnych odbitkach i takowe rozesłać następnie wszystkim dyrekcjom szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, oraz radom szkolnym okręgowym.

Uchwalono przekazać te dwa wnioski wydziałowi do załatwienia.

P. Giedrojć wniósł, aby walne zebrania Towarzystwa odbywały się nietylko we Lwowie i Krakowie, ale i w miastach prowincjonalnych. Odesłano również do wydziału.

Ks. dr. Lenkiewicz w imieniu Koła krakowskiego zaprosił kolegów na przyszły zjazd do Krakowa, przyczem podziękował za przyjęcie serdeczne, jakiego doznali we Lwowie, wyrażając wdzięczność wydziałowi i prezesowi.

Dr. Piętak podziękował za te słowa serdeczne, a następnie, gdy porządek dzienny został wyczerpany, ogłosił obecny zjazd za ukończony, żegnając zgromadzonych słowami: „Do widzenia na siódmym“.

Po zakończeniu zjazdu urządził wczoraj wieczorem komitet gospodarczy wspólne zebranie w lokalu odosobnionym p. Stadtmüllera, na którem członkowie „Lutni“ prześlicznie śpiewali pod kierownictwem dyrektora p. Cetwińskiego. Wśród bardzo przyjemnej zabawy, podczas której śpiewał chór „Lutni“, b. wiceprezes „Lutni“ prof. Szuchiewicz, wzniósł toast obecnego dr. Bylickiego. Dr. Bylicki odpowiedział na to toastem zręcznym. „Gdzie dobra ziemia?“ powiedział mowca — „na Podolu. Gdzie piękna natura? Nasze Tatry. — Gdzie piękne dziewczęta? Wszędzie. Gdzie najpiękniej śpiewają? We Lwowie „Lutnia“. Piję na cześć „Lutni“!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. kwietnia.

* **Niespodziankę** wyrządził nam dziś znowu śnieg, który pruszył w przerwach. Około godz. 3. popołudniu mieliśmy małą śnieżycę, następnie wypogodziło się.

* **Cesarz Franciszek Józef** wraz z małżonką Elżbietą i arcyksiężniczką Marją Walerją mają przybyć w lecie do Gastein.

* **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Władysława Freunda, auskultantem sądowym.

* **Kierownictwo** tymczasowe gimnazjum w Samborze w skutek rozporządzenia ministerjalnego obejmuje p. M. Krynicki; dotychczasowy dyrektor ks. Tomasz Barewicz usuwa się.

* **Stan zdrowia papieża**, według wiadomości z Rzymu pozostawia wiele do życzenia. Spodziewają się jednak, iż pod wpływem wiosny powróci papież wkrótce do zupełnego zdrowia.

† **Joanna z Pfistererów Rossowska.** Ciężki cios dotknął naszego kolegę p. Stanisława Rossowskiego, członka red. *Gaz Nar.* Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dziś o godz. 12½ małżonka jego Joanna, w 23 r. życia. Zmarła była redaktorką *Małego światka* i umieszczała w rozmaitych pismach pod pseudonimami wiele utworów poetycznych, szczególniej drobniejszych poezyj lirycznych, pełnych polotu i głębokiego uczucia, świadczących o wielkim jej talencie poetyckim.

Pogrzeb przedwcześnie zmarłej odbędzie się w sobotę o godz. 3 z domu przy ulicy Krasickiej pod l. 20 na cmentarz Łyczakowski.

* **Zmarli** we Lwowie: Marja Serwatowska w 14 r. życia. Franciszka Balicka z 2. małżeństwa Michel właścicielka realności, w 58 r. życia.

W Warszawie zmarł Wawrzyniec Nagrodzki, em. dyrektor kolei warszawsko-terespolskiej w 74 roku życia.

Z Wrocławia otrzymał *Dziennik Poznański* wiadomość o zgonie Józefa hr. Żółtowskiego, byłego posła do parlamentu niemieckiego. Zmarły od dłuższego już czasu złożony był chorobą, a należał do najwybitniejszych obywateli i patrjotów w Wielkopolsce.

We Wiedniu zmarł emer. dekorator teatralny Teodor Jachimowicz w 90 r. życia.

* **Z „Sokoła“.** Prezes zaprasza wszystkich członków „Sokoła“ na wspólne święcone, które odbędzie się w sobotę d. 20. b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalnościach Tow., na I. piętrze.

* **Wiec nauczycieli.** W auli akademickiego gimnazjum we Wiedniu, został 17. b. m. otwartym wiec nauczycieli szkół średnich. Przybyło około 200 nauczycieli zamiejscowych, biorą zaś udział także wszyscy wiedeńscy nauczyciele szkół średnich. Jako reprezentant ministerstwa oświecenia przybył radzca dworu Wolf. Dyrektor akademickiego gimnazjum Slameczka, powitał zgromadzonych, poczem zdawano sprawę o dyspensach z historji i fizyki przy egzaminach dojrzałości i wniesiono zniesienie tych dyspens, ewentualnie zaprowadzenie dyspens z przedmiotów, z których odbywa się egzamin pisemny.

* **Dyrekcja ruchu kolei państwowych** we Lwowie rozpisała w „Gazecie urzędowej“ ofertę na roboty rozszerzenia dworca w stacji Przemyśl Bakończyce w przybliżonej sumie ryczałtowej 101.000 zł. Termin upływa d. 3. maja br.

* **Kasy dla chorych robotników.** Chociaż prace przedwstępne dla powołania do życia kas powiatowych na rzecz złożonych chorobą robotników znacznie już wszędzie postąpiły, ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się zniewolonym w interesie jak najzupełniej odpowiadającego swemu celowi urządzenia tych kas odstąpić od pierwotnego postanowienia, aby już z 1. maja br. rozpoczęła się działalność zabezpieczenia na wypadek słabości. Skoro tylko polityczne władze krajowe doniosą, iż w podlegających ich zarządowi okręgach administracyjnych kasy dla chorych zostały urządzone w sposób zupełnie gotowy do funkcjonowania, zostanie oznaczonym ostateczny termin dla rozpoczęcia działalności zabezpieczenia na wypadek słabości.

* **Ekscesarzowa Eugenia** bawi obecnie w Wiesbadenie. Nadwątlonem jej zdrowiem zajmuje się dr. Metzger, leczący wyłącznie masażem.

* **Lekarza gminnego** z płacą 400 i 120 zł. potrzebuje miasteczko Krakowiec.

* **Na posadę lustratora inżyniera** przy radzie powiatowej w Cieszanowie z płacą 600 zł. i dodatkiem 400 zł. na objazdy, rozpisany jest konkurs do 15. maja.

* **Do Jerozolimy** przybyło sześć tysięcy pielgrzymów na święta Wielkanocne. Brak tam mieszkań. Z powodu jednoczesnego terminu świąt obrządku katolickiego, greckiego i ormiańskiego obawiają się zaburzeń.

* **Powódź.** Z Poznania donoszą 16. bm: „Woda w Warcie ciągle rośnie i znowu zaczyna zalewać ulice w niższych częściach miasta, z których co dopiero ustąpiła. I tak świńskie Targowisko ze wszystkich stron zalane jest wodą, w skutek czego dzisiejszy targ się nie odbył. Również zalane są w części ulica Wenecka, poboczne uliczki Chwaliszewa, Tylne Chwaliszewo, Sienna, Szyperska i Piaskowa ulica i większa część ogrodów na Ostrówku i Śródce. Na wymienionych ulicach poczęto znowu stawiać pomosty.“

Z Warszawy piszą, że Wisła, która szybko rosła do 12. kwietnia i doszła do 12 stóp i 6 cali, odtąd szybko opada.

* **Stypendjum.** Namiestnik hr. Badeni na przedstawienie Instytutu stauropigijskiego we Lwowie nadał opróżnione stypendja z fundacji im. Karoliny Glinieckiej, o rocznych 105 złr., począwszy od roku szkolnego 1888/9, Włodzimierzowi Kostockiemu, słuchaczowi II. i Zenobiuszowi Kopystiańskiemu, słuchaczowi I. roku prawa w uniwersytecie lwowskim.

* **Trzynastoletni samobójca.** Michał Spryń, 13-letni syn gospodarza w Chłopczycach, powiatu rudeckiego, odebrał sobie życie przez powieszenie się. Przyczyną było złe obchodzenie się ojca i macochy z nieletnim denatem. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu w Serwerach, w powiecie złoczowskim, na restaurację cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 18. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godziny w południe mieliśmy wiatr z północnej strony, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była + 1·4° C, najwyższa + 4·5° C, najniższa 0·0° C w nocy.

Dziś rano polatywał śnieg, jednak bardzo nieznacznie.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się na morzu Białem; zwyżka 770—765 w Irlandji; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 755 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 18. kwietnia:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 2° C, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro**, d. 19. kwietnia: św. Wielki piątek. — św. Piatok weł.

— **Znowu defraudacja na Węgrzech.** Z Aradu donoszą 16. bm.: „W tutejszym banku dla handlu i przemysłu odkryto defraudację w sumie 335.000 złr. Odkrycia dokonał nowy sekretarz Ausländer, który objął wydział efektów wartościowych. Obwiniają o defraudację zmarłego sekretarza jeneralnego Redla. Dyrektorowie i członkowie Rady nadzorczej złożyli 220.000 złr. dla pokrycia przypuszczalnej kwoty zdefraudowanej.

Malwersacje popełniane przez szereg lat. Fałszowano księgi rachunkowe w ten sposób, że pretensje banku zapisywano dwukrotnie a nawet trzykrotnie, podczas gdy długi banku uwidocznione zostały zaledwie w trzeciej części. Akcje banku spadły na 50 do 70 złr. Panuje panika. Dotychczas wypłacają wszystkim stronom, zgłaszającym się z książeczkami wkładkowemi. Bank powyższy jest towarzystwem akcyjnem i posiada własnego majątku zaledwie 200 tysięcy złr.

Obecnie bada komisja księgi banku, począwszy od r. 1874.“

— **Z Biarritz** donoszą, że zgorzał tam 16. bm. do szczętu gmach kasyna „British-Club.“

— **Malarz Kirchner**, który przez wiedeński sąd przysięgłych za zamach rozbójniczo-morderczy dokonany na kapitaliście Curie, zasądzony został na 4-letnie ciężkie więzienie, zmarł 16 bm. w więzieniu w Stein, gdzie odsiadywał karę od 26. listopada 1888 r. Proces Kirchner-Curie wywołał onego czasu wielką senzację. Kirchner był kochankiem żony Curia — która pozbyć się chciała swego małżonka i razem z Kirchnerem uknuła plan zamordowania męża. Prokurator oskarżał jedynie Kirchnera, gdyż nie było dowodów winy wiarołomnej małżonki. Kirchner należał do najzdolniejszych malarzów wiedeńskich.

— **Ks. Adolf Nassauski.** W chwili, kiedy wszystkie niemal parlamenty europejskie rozpoczęły już ferje wielkanocne i kiedy na porządku dziennym nie ma żadnej sprawy, któraby zdołała zaprzątnąć wszystkie umysły, świat polityczny zwraca baczną uwagę na to, co dzieje się w małym Luksemburgu, gdzie od kilku dni bawi regent, ks. Adolf Nassauski. Jestto rzecz całkiem naturalna, przed kilku laty już bowiem postawiono pytanie, na które dotąd nikt na pewno odpowiedzieć nie umiał: co stanie się z Luksemburgiem po śmierci króla holenderskiego — zabiorą-li go Niemcy, czy też przyszły władca z sympatjami swemi zwróci się do Francji? Regent bawi już w swym przyszłym kraju i przy każdej sposobności przemawia po francusku — na to zwróciły już uwagę dzienniki berlińskie, nie tając pewnego zdziwienia a nawet niechęci swojej do ks. Nassauskiego, który zaczyna zawodzić pokładane w nim przez niektórych Niemców nadzieje. Regent luksemburski liczy już lat 72 i z chwilą przyjazdu do stolicy swego przyszłego kraju wstąpił znów w szeregi udzielnych władzców, do których nie należał już od lat 23. Nie zapomniał zapewne utraty tronu nassauskiego, na którym zasiadał przez lat 27. Obecnie jednak, może się pocieszać tem, że nie umrze już jako władca zdetronizowany przez Prusy. Kiedy ks. Adolf w dniu 24 lipca 1817 r. urodził się w zamku w Weilburg, nikt ani nawet nie przewidywał zmiennych kolei życia nowonarodzonego. Wychowywany nader starannie, odbywał studja uniwersyteckie w Wiedniu i tu też wstąpił do służby w armii austrjackiej. Ztąd to pojąć łatwo, dlaczego ks. Adolf, zasiadłszy na tronie ojca swego, Wilhelma I., w 22 roku życia, żywił sympatje do polityki austrjackiej. Z godnością przebolał jednak utratę tronu, odebranego mu w r. 1866 przez Prusy za owe sympatje. Właściwie nie objawiał on nigdy nienawiści do Prus, ani też niechęci dla odnowionego cesarstwa niemieckiego. Po swem zdetronizowaniu domagał się od rządu pruskiego zwrócenia mu prywatnych a rozległych posiadłości; rząd pruski nie zgodził się jednak na to, w obawie, by książę, jako największy właściciel ziemski w księstwie nassauskiem nie agitował przeciw Prusakom. Zgodził się przecież w d. 22 września r. 1867 na wypłacenie księciu w zamian za dobra 8½ miliona talarów i do pozostawienia mu kilku zamków w dawnej ojczyźnie.

Z drugiej żony swej, księżniczki Adelajdy anhaltskiej, z którą ożenił się w r. 1851 (pierwszą żoną była Elżbieta, córka Wielkiego księcia Michała), książę posiada dwoje dzieci, syna Wilhelma, liczącego obecnie lat 37, mianowanego niedawno jenerał-majorem wojsk austrjackich i holenderskich i o dwa lata młodszą córkę, Hildę, która w r. 1885 wyszła za mąż za dziedzicznego księcia badeńskiego.

Ks. Adolf, który w wojnie przeciw Danii dowodził pruską brygadą, jest pruskim jenerałem kawalerji i szefem pruskiego westfalskiego pułku dragonów rosyjskich nr. 16, a od r. 1846 właścicielem austrjackiego pułku piechoty nr. 15.

Już wydanie córki za bliskiego krewnego domu panującego w Prusiech było oznaką, że książę pragnie żyć w zgodzie z rządem berlińskim, a potwierdził to wymianą wizyt w Konstancji i na wyspie Mainau z cesarzem Wilhelmem w roku ubiegłym, przy której to sposobności cesarz udzielił mu wielki złoty łańcuch do orderu Orła Czarnego, który książę posiada od czasu wstąpienia swego na tron nassauski. Mimo 72 lat, książę jest jeszcze dzielnym jeźdźcem i myśliwym; odznacza się zaś dobroczynnością. Od r. 1866 książę przebywał przeważnie w lecie na zamku swoim w Koenigstein w górach Taunus, to znów w Hohenburg, w Bawarji, w zimie zaś po największej części w Wiedniu, gdzie był zawsze miłym gościem u dworu.

— **Boulanger i Dillon... przed stu laty.** Nie pierwszy to raz Boulanger z Dillonem stoją przed sądem. Spotkało już ich to przed stu laty. Oczywiście nie dzisiejszy Boulanger, ani dzisiejszy Dillon, ale dwaj inni tego samego nazwiska. Dnia 23. germinala r. 1794 przed trybunałem rewolucyjnym stawał Artur Dillon, urodzony w Braywick w Anglii, jenerał dywizji, oskarżony o zamach przeciw świeżo wykłutej republice. Załatwiono się z oskarżonym od ręki, jak to było w zwyczaju, bo już d. 21. germinala o godz. 6. wieczorem ścięto go na placu Rewolucji. W d. 10. termidora tegoż roku ścięto Robespierra a nazajutrz 70 jego przyjaciół i zwolenników. Między tymi ostatnimi znajdował się S. B. Boulanger, jenerał brygady. Dziwny zbieg okoliczności.

— **Ministerjum oświaty** w Rosji otrzymało w r. b. 3.122.983 rs. dochodu z opłaty od uczących się we wszystkich uniwersytetach, gimnazjach, szkołach realnych, w instytutach weterynaryjnych i w instytucie w Puławach.

— **Zuchwałość lazaronów neapolitańskich** przechodzi wszelkie granice. Przed kilku dniami gromadka ich otoczyła wsiadającą do powozu damę pałacową królowej Małgorzaty księżnę Strougoli, a jeden najzuchwalszy z pośród nich, wyrwał jej z ucha kolczyk z djamentem wartości 2.500 lirów, poczem cała banda umknęła. Policja nadaremnie poszukuje sprawców napadu i rabunku.

— **Niewynagrodzony król.** Chitambo, król z Ilala nad jeziorem Bangweolo (w Afryce środkowej), upomniał się u Towarzystwa geograficznego w Londynie o wynagrodzenie za to, że wydał chętnie zwłoki Livingstona, zmarłego na jego terytorjum. Towarzystwo uznało za słuszną pretensję pokrzywdzonego władcy i uchwaliło wypłacić mu za usłużność 50 funtów. Sumę tę wręczy mu podróżnik Arnot.

— **Proces amerykański.** Sprawa się toczy o dojną krowę, którą dwaj osadnicy z Maberty (Missouri), nazwiskiem Brown i Jones wspólnie kupili. Brown utrzymuje, że przez szczególniejszy wzgląd na

---

przeszła nad nim do porządku dziennego, jeśli nie chce uchodzić za skąpca i dziwaka i być przedmiotem śmiechu i obmowy, jeśli nie chce, aby się jego [illegible]

[illegible]

* * *

(Dok. nast.)

sąsiada swego i chciał równą sumę, jak ów zapłacić, chciał tylko tylną część krowy nabyć, zostawiając Jonesowi szlachetniejszą część zwierzęcia tj. przednią, nogi i głowę. Opierając się na tej zasadzie Brown obowiązuje swego sąsiada do żywienia krowy, podczas gdy sam bierze wszystko mleko. Mimo to nieporczny Jones przed sądem zanosi skargę przeciw sąsiadowi swemu, jakby można przypuszczać, ale Brown? — Krowa ostatniemi dniami ubodła Browna, a ten skarży o wynagrodzenie Jonesa, jako właściciela rogów.

— **Pani de Bonnemaire**, najnowsza przyjaciółka jenerała Boulangera, powróciła już do Paryża z Brukselli, gdzie odprowadzała i pocieszała przez pierwszy tydzień biednego wygnańca. Od tej chwili można ją codziennie widzieć w lasku bulońskim. Jest to kobieta „trzydziestoletnia", piękna i okazała. Twarz dość regularną i ładną, szminkuje i pudruje według najnowszych przepisów sztuki toaletowej; jej suknie i kapelusze są „poematami z jedwabiów, koronek, skrawków itd." W powozie na przedniem siedzeniu leży wspaniały bukiet z goździków, konie są także przyozdobione bukietami z goździków; stangret i lokaj noszą goździki w butonierce. Jednem słowem wszystko jest, co tylko może posłużyć za żywą reklamę dla pretendenta.

— **Z przeszłości Tamberlicka** wiele szczegółów podają pisma hiszpańskie. Pamięć o śpiewaku dobrzeczynności śpiewaka, który około 14. lat przemieszkał w Hiszpanii, przechowała się tam żywo do dziś dnia. Miliony zarabiając, artysta umarł ubogim, ale to też gdy cel miał przed sobą godziwy, szalone gotów był zawsze wyrzucać sumy. Dobroć serca jego jak głęboko sięgała, oto przykład: Przechodząc razu pewnego w Madrycie przez targ, zapłacił za jakieś jedzenie pieniądz... z kieszeni ... 1.000 fr. wypłacił z... ofiar — wszystkie z kolei wypraszając z łatek.

— **O nowym wynalazku mody** donoszą z oceanu: Nadobne Amerykanki noszą obecnie maleńkie dzwoneczki — przy podwiązkach, tak, iż chodząc, dzwonią nieustannie przyjemnem tonem. Moda ta pochodzi z Bostonu, a zasługa wynalazku należy się podobno jakiemuś literatowi, który nie chciał, aby żona niespodzianie wchodziła do jego gabinetu i przerywała mu nagle twórczą zadumę.

— **Osobliwy testament** pozostawił po sobie zmarły w Mantui garibaldczyk Erlembardo Cossio. Zażądał on, aby go pochowano w kostiumie, jaki miał na sobie podczas karnawałowego pochodu maskowego w r. 1888, przedstawiając statuę Garibaldego. Zarządził dalej Cossio, aby podczas pochodu pogrzebowego muzyka przygrywała marsz Garibaldego i inne wesołe marsze. Napis na nagrobku ma według ostatniej woli zmarłego opiewać: „Erlembardo Cossio, wolnodumiec, ur. 19 lutego 1824, † 4. kwietnia 1889. Siepała, który na niewidu ulegał, sprawiła mu wiele przykrości nie w tym jednak stopniu, co głupstwa, jakie się dziś wyprawia, a jakie niebezzynk słyszał, szczęśliwy przynajmniej, że ich widzieć nie mógł. Nie módlcie się za umarłego!"

— **Herbata amerykańska.** Jeden z kupców warszawskich otrzymał w tych dniach kilka próbek herbaty z Ameryki południowej. Smak herbaty przyjemny nie następuje podobno lepszym gatunkom herbaty chińskiej. Kupiec ów zamierza sprowadzać do Królestwa herbatę amerykańską.

— **Anglicy do Serbii.** Od czasu otwarcia na półwyspie Bałkańskim kolei wschodnich, Anglicy starają się niektóre zdobyć w ... ręce rynki handlowe ..., na które zakładać tam różne przedsiębiorstwa. Tak np. pewna grupa kapitalistów londyńskich przedstawiła magistratowi miasta Belgradu plan zabudowania miasta. Grupa ta pragnie w stolicy Serbii wznieść osadę gmachów dla szkół miejskich i seminarjum nauczycielskiego, w których dziedzińcach mieściłyby się sklepy, następnie wybrukować ulice miasta za przeszło 70.000 metrów kwadr., zaprowadzić oświetlenie gazowe i elektryczne, kolej konną, gmach teatru zimowego z pawilonem letnim na wzór paryskiego i kapitalistom 8% dochodu ze wspomnianych przedsięwzięć w przeciągu lat kilku. W zamian za to Anglicy zobowiązują się odstąpić miastu trzecią część dochodu czystego ponad owe 8% — 0 ten zakupnie rozbiją się zapewne wszelkie starania Anglików.

— **Kat Krauts sam zabójcą.** Doraźny wykonawca sprawiedliwości na skazanych na karę śmierci winowajców w państwie niemieckiem sam jest dzisiaj podsądnym i będzie zapewne stawał przed kratkami sądowemi, obwiniony o zabójstwa swego pomocnika. Od niejakiego czasu podejrzywał Krauts swego pomocnika Gummicha o stosunek więzi mu przyjaciółki z żoną swoją, która w tych dniach zgodziła się i za ... i tego. Kiedy zaś przed 14 dniami w ... w pijanem w Szpandawie, wszczął z nim spór zacięty, który się w końcu zamienił w bijatykę, w której rozdrażniony kat wręcz przeciwnika ... dobytym nożem pomocnika powalił z nóg i śmiertelnie ... ugodził. ... kilka tak ciężkich uderzeń nożem w brzuch, że Gummich w krótkim czasie umarł skutkiem nadwyrężenia wewnętrznych organów ciała. W kilka godzin po bijatyce ... w swem pomocnikowi śmiertelne zadał rany, wyjechał nie wiedzieć dokąd, co z strony policji wydano za uciekinierem list gończy. Tymczasem zeszłej środy powrócił i dowiedziawszy się o śmierci ... i pomocnika, stawił się sam przed sądem ... Dotychczas szkoła ... się już kilkakrotnie przesłuchy, lecz śledztwo to jeszcze nie ukończono. Według pism niemieckich ma być ... w pomocnika po wolności, gdyż w tym tygodniu ma spełnić egzekucje śmierci na pewnym zbrodniarzu na śmierć w prowincji brandenburgskiej.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Sławny „Kwartet Udel"** produkować się będzie u nas w niedzielę w sali „Sokoła". Jest to kwartet złożony z czterech najlepszych śpiewaków znanego wiedeńskiego towarzystwa śpiewackiego „Männergesangverein". Kwartet ten nie składa się z zawodowych śpiewaków, lecz na wzór naszej „Lutni" z obywateli, którzy w wolnych chwilach hołdują wyłącznie sztuce. Produkowali się oni już we wszystkich większych miastach z wielkiem powodzeniem i wszędzie budzili zachwyt i entuzjazm.

— **P. August Souvestre** uprasza nas o oznajmienie, iż nie był nigdy uczniem mistrza Lamperta.

— **P. Rajmund Baczyński** zaszczytnie znany muzyk i kompozytor ukończył właśnie nową operę polską, do której nie tylko muzykę skomponował, lecz także sam libretto napisał. W przyszym sezonie opera nasza zapewne wystawi tę prawdopodobnie obok niedawnej operetki p. Jarockiego (Barbara Radziwiłłówna), także i operę p. Baczyńskiego, który przeciwnie i przecież w prowincji zjawił się na ... sezonu w ... Rzeszowie ... sztuką. Bawiąca w Rzeszowie na urlopie

panna Mira Heller wystąpiła ma tam w koncercie na cel dobroczynny.

— **Polska Maria.** Mazurische Dorfgeschichten von Richard Skowronnek. Dresden und Leipzig, 1889. Autor pisze się wyraźnie przez nn, a tytuł jego książki jest dziwaczny, czyli — ale byłby się zwrócił podwójnie — niedorzeczny. Nie wspominając, byśmy zresztą o tym najnowszym płodzie muzy niemieckiej, ubranym w szaty polskie, gdyby na każdym kroku nie uderzał talent, rzeczywisty talent pisarski.

P. Richard Skowronnek nie ma stylu błyskotliwego Sacher-Masocha, ani wyszukanego patosu Karola Emila Franzosa. Natomiast, chociaż równie jak jego poprzednicy nie zna narodu, który opisuje, — obrazuje się wielką wrażliwością dla natury i niepospolitym darem obserwacji. Żyją u niego pyszne żywiem lasy i ptaki i psy, a wszystko odbija się szlachetne rozumienie przyrody. I naiwne odczucie jej tajemnic. Cały wszakże obraz psuje zwykła nieznajomość ludzi, wśród których autor chodzi z strzelbą na ramieniu.

Mimo wszystko, że to mazurka tańczy kozaka; pominiemy także niemożliwe nazwiska, bo jakoś autor pisze „Ludjich Mrowka", domyślimy się łatwo, że mamy do czynienia z Ludwikiem Mrówką. Ale przedewszystkiem ta „polska Maria", bohaterka pierwszej nowell, której imieniem cała książka została ochrzczona.

Pod zresztą względem wielkiej rozgrywają się najwyższe tragedje greckie i szekspirowskie... Mdleje tam z bólu Antigona i ... Lear... Wszakże tragedie mamy w wybitnym ... tło miejscowe i na tem polega znakomitość np. w literaturze niemieckiej Fritza Reutera, Bertolda Auerbacha, Maksymiliana Schmidta i Ludwika Anzengrubera.

Tymczasem „Polska Maria" p. Skowronnka może być tak samo Marją szkocką, albo Marją amerykańską; nie ma w niej nic polskiego, nic mazurskiego.

W drugim zaraz szkicu mamy już zupełnie herycznie gleby. „Rybak", stworzony na tle osady Fillipenów, przypomina raczej Irlandję. Nowella „Montecchi i Capuletti", opiewająca nienawiść Samiela Grissana i Fritza Pogody (mazurzy!) jeszcze bardziej jest dziwną i nienaturalną.

Wszakże pomimo tych błędów, które nas rażą, jest wiele poezji w dziele początkującego niemieckiego autora; ta poezja tem bardziej ujmuje, że autor opowiada wszystko po prostu, naiwnie i nadzwyczaj skromnie.

Np. znajdujemy szkic pod tytułem „Janek". Generacja Janków, jak wiadomo, jest bardzo liczna. Ten ostatni króluje i marny mial żywot; był dzieckiem miłości i nędzy, liczne lat istniał. Dzieje tej śmierci i ból ojca opowiedziane są w sposób wzruszający.

Wyżej jeszcze pod względem artystycznego stoi nowela „Jaskółka mocna". Nie jest ona także właściwie mazurską. Ale ma taki koloryt szerokiej prawdy ta historja mordercza z miłości, że organia nas wielkie współczucie dla zapłakanego Janka i podziw dla jego grzecznego. Ta nowella jest małem arcydziełem. Przypomina kalifornijskie opowieści Bret Harta i „Przewoźnika" Szymańskiego.

Jeszcze raz należy podnieść mistrzowstwo autora w kreśleniu obrazów natury i świata zwierzęcego. Pozostałe ryzami i niekrzyczącą barwą tworzy znakomite pejzaże. Dla nowelistów naszych, rozmiłowanych w szumie lasów i gwarze szarzeń, opowiadania niemieckiego autora mogą być wzór pełnym.

— **Ludwik Ulbach**, francuski powieściopisarz zmarł 16. bm. w Paryżu w 67 r. życia. W r. 1844 wydał tom poezji p. t. „Gloriana." Następnie był współpracownikiem różnych dzienników a między innemi pracował w „Temps i w „Figaro". W „Figaro" publikował „Lettres de Ferragus" pod pseudonimem Ferragusa. Fejletony te wywołały wielkie wrażenie i sądowy mu sławę dowcipnego i ostrego satyryka. Pod tym samym pseudonimem wydawał w r. 1868 szereg „Portraits contemporains" i tygodnik „La Cloche". Jako redaktor tego tygodnika, zasądzony został na sześciomiesięczne więzienie i na grzywnę 100 franków. Pismo „La Cloche", które od roku 1869 gazetą codzienną, zawieszone było w r. 1873. Następnie Ulbach został współpracownikiem *Indépendance Belge* i *Revue politique et littéraire* a w r. 1878 otrzymał posadę bibliotekarza w arsenale. Ulbach przetłomaczył w końcu także na francuskie, który odbył się przed kilku laty w Wiedniu. Napisał on wiele powieści, z których wymieniamy: „M. et Mme Fernel" (w r. 1860), „le jardin du chanoine" a (w r. 1866), „la comte Orfila", „le chasseur des épinés", „la confess de Thyrsun", „le crime de Martial", „la princesse Morani", „simple amour", „le tapis vert", „autour de l'amour", „amour moderne", „les bonnes femmes", „l'homme aux cinq louis d'or".

— **Świat.** Nr. 8. zawiera: W dziale artystycznym: *Ecce homo* Grottgera, „Komunję N. P. Marji" Jana Styki, „Dzień zmuszu i żałoby" Fr. Streitta, „Gość niepożądany" Fr. Eismonda. „Kaziminie" Stan. Tondosa, illustracje do tekstu Fr. Kostrzewskiego „Słowiańie w Grecji", Walerji Marrené: „Metamorfoza" hist. „Wład. Bełzy wiersz „W imionnice wychowania." Dr. Matyasa „Baśń gainna z tresci facetji." Jadwigi Marcinowskiej: „Z historii magnetyzmu". W. J. Wawrzeszewskiego „Plany na teatr w Krakowie." Włodzimierza Zagórskiego, „Szkice." Nor. Wiele świata" (z licznemi illustracjami T. Rybkowskiego). Ohorowskiej „Nowy humoryst", krytyka dziejów literatury Drobnera.

— **Reprezentacja zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie**, przy ul. Trzeciego maja 1. 13. II piętro wystawia mi nas następujące ... w wystawie nowe ... obrazy olejne: 1. Falata Juljana „Dziewczyna mazowiecka przy kądzieli" akwarela. 2 Jaroszyńskiego Józefa „Wyjazd na polowanie". 3. Helmretha „Widok z okolic Rzeszowa".

— **Z dyrekcji Tow. sztuk pięknych.** Cykl z 12 obrazów Jana Matejki, przedstawiających „Dzieje cywilizacji w Polsce", a do których sam mistrz napisał objaśnienia, wystawiony będzie w Krakowie w ostatnich dniach w salonach ..., który ... w kwietnia. Ze względu na objaśnienia tych utworów, których pojawienie się stanowić będzie wybitne wydarzenie, dla kulturalnej historii naszego kraju, dyrekcja Tow. sztuk pięknych w myśl § 39 statutu, który ją upoważnia do takich kroków, postanowiła urządzić w osobnej sali zbiorów.

— **W wykonaniu** uchwał międzynarodowego kongresu w ... mającego na celu ujednostajnienie tonu normalnego, utworzyło austr. ministerstwo oświaty specjalną komisję, mającą czuwać nad zachowaniem normalnego tonu.

— **Mandolina** weszła w modę we Francji. Mężczyźni i damy się na mandolinie grać ... tromandolin.

— **W Kijowie** na wystawie obrazów znajduje się utwór Gersona: „Przysięga Jadwigi", ... szkice Grottgera. Dim bez ... w pudełku ... wszechną.

Dział ekonomiczny.

Rokowania względem utworzenia rafinerji nafty w Tryeście są na ukończeniu; zagraniczni kapitaliści zbudują rafinerję na gruncie otaczającym port naftowy. Nowy port naftowy zostanie otwarty 1 lipca.

Austr. minister handlu zajmuje się reformą refakcyj kolejowych i wystosował w tym celu reskrypt do wszystkich zarządów kolejowych dla zebrania dat co do udzielonych przez te koleje redukcyj taryf.

Rozporządzenie co do otwarcia w Dąbrowie szkoły górniczej, ogłoszonem właśnie zostało. Zadaniem jej ma być przygotowanie sztygarów i konduktorów górniczych. Szkoła będzie utrzymywana kosztem skarbu i pozostawać ma pod zarządem ministerstwa dóbr państwa. Szkoła będzie oddana pod nadzór naczelnika zakładów górniczych w Królestwie Polskiem. Do szkoły przyjmowani będą poddani rosyjscy, bez różnicy wyznania., oprócz żydów.

Produkcja piwa w Austrji w r. 1888. Według urzędowego zestawienia wynosiła zeszłoroczna produkcja piwa w krajach austrjackich oraz w Bośnii i Hercogowinie 12,486.407 hektolitrów (o 190.019 hl. mniej niż w r. 1887). Podatku zapłacono 23,080.554 zł. (o 396.063 zł. mniej niż w r. 1887). Wywóz piwa wynosił 2 521.963 hl. podniósł się tedy w porównaniu z r. 1887 o 9087 hl.

Pocztowe kasy oszczędności. W marcu r. b. złożono ogółem na książeczki oszczędności 1,536.867 zł., wycofano zaś 1,286.988. W obrocie czekowym złożono 58,853.233 zł., wycofano 58,485.990 zł. W Galicji złożono na książeczki oszczędności 111.443 zł., wycofano 97.832 zł., w obrocie czekowym złożono 2,150.879 zł., wycofano 790.143 zł.; ogółem przeto złożono 2,262.322 zł., wycofano zł. 887.976.

Węgierskie losy premiowe. (Dok.) Wygrana 5000 zł. padła na s. 2063 nr. 20; po 1000 zł. na s. 905 nr. 41, s. 1165 nr. 15, s. 1165 nr. 24, s. 2600 nr. 41; po 500 zł. na s. 396 nr. 10, s. 940 nr. 9, s. 1956 nr. 26, s. 1956 nr. 37, s. 2233 nr. 6. s. 2466 nr. 14, s. 2466 nr. 28, serja 2466 nr. 47, s. 2600 nr. 12, s. 3698 nr. 4 serja 3698 nr. 30, s. 3698 nr. 49, s. 4398 nr. 33, s. 4402 nr. 43, s. 4803 nr. 28, s. 5036 nr. 12, s. 5247 nr. 12, s. 5756 nr. 21.

3% listy zastawne austr. zakładu kredyt. ziemskiego. Przy ciągnieniu odbytem 15. b. m. we Wiedniu główna wygrana 50.000 zł. padła na s. 3856 nr. 62; 2000 zł. na serję 2712 nr. 23; po 1000 zł. na serję 644 nr. 85 i s. 1354 nr. 82.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowane zostały serje: 870, 949, 1960, 2486, 2829 i 3107.

Sekcja chmielarska podaje do wiadomości interesowanych, że jeżeli się zbierze potrzebna ilość prenumeratorów wychodzić będą za jej staraniem od 1. czerwca do 30. listopada okólniki informacyjne o stanie chmielników i fluktuacjach cen chmielu dwa razy w tygodniu, a w razie potrzeby i częściej. Cena prenumeracyjna 4 zł., które nadesłać uprasza się do sekcji chmielarskiej, na ręce komitetu centralnego. (Tow. gospod. we Lwowie).

Proces przeciw zarządowi „Société de Mitaux". Z Paryża donoszą 16. b. m., że prokurator wytoczył wczoraj proces przeciw pp. Secretan, odpowiedzialnemu administratorowi tego towarzystwa i Lavanièrewi, prezydentowi rady zawiadowczej. Rozchodzi się o znany krach miedziany.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 17. kwietnia. Pszenica na czerwiec 7.24, na jesień 7·54, żyto na wiosnę 6·28, na jesień 6·18, owies na wiosnę 5 91, na jesień 5·80, kukurudza na czerwiec 6·20, na sierpień 6·30.

Wiedeń 16 kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2572. Ciężkich i średnich bagonów 3069. Razem 5641.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 35, 38, 40 do 42 zł., ciężkie bagony 48 do 52 zł., średnio-ciężkie po 38, 44 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 18 kwietnia 1889.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·15, żyto 5·80 do 5·80, jęczmień browarny 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·50, groch 6·50 do 10·50, wyka 6·75 do 7.50, rzepak 13·— do 13·60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 75·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·40 do 7·—, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·60 do 6·75, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do 7·25, rzepak 12·80 do 13·10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·30 do 7·—, żyto 5·15 do 5·70, jęczmień 5·50 do 6·40, owies 5·— do 5·65, groch 6·— do 9·50, wyka 6·— do 7·20, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 6·45 do 7·20, żyto 5·80 do 6·15, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·15, groch 6·50 do 11·—, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Czerniowce: pszenica 6·40 do 6·95, żyto 5·— do 5·60, jęczmień 5·70 do 6·—, owies 5·70 do 5·95, groch 6·— do 10, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 65·— do 68·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro. loco Lwów 11.75 do 12·— zł.

Usposobienie więcej ożywione. Handel w pszenicy i życie zaczyna się ożywiać. Dowozy małe.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 18. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, o postanowieniach przejściowych, dotyczących wprowadzenia w życie nowej ustawy wojskowej, oraz dotyczących wcześniejszego urlopowania, obowiązanych do służby wojskowej z trzeciej klasy wieku.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Hr. Taffe odjeżdża dzisiaj z swoim synem Henrykiem do Pragi na kilka dni do swojej siostry.

Rjeka d. 18. kwietnia. Księżna Klementyna Koburska, matka księcia bułgarskiego przybyła tu wczoraj i zamieszkała w domu ks. Józefa.

Berlin d. 18. kwietnia. Szach perski ma przybyć tutaj z końcem maja i tydzień zabawić.

Berlin d. 18. kwietnia. Jak *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, Herbert Bismark i tajni radzcy Holstein i Krauel mianowani zostali delegatami Niemiec na konferencję samoańską, która ma się zebrać d. 29. b. m.

Paryż d. 18. kwietnia. Wbrew pogłoskom nie przedsięwzięto dotąd rewizji u Cassagnaca i jenerała Dubarail, tylko w mieszkaniach anarchistów Morphy i Sondey, których obu nie zastano w domu. U Morphego zabrano papiery. Z prowincji donoszą również o rewizjach w domach

Bukareszt d. 18. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów uchwalono 110 głosami przeciw 51 projekt ustawy, przeznaczającej 15 milionów na wzmocnienie twierdz. Przed zapadnięciem uchwały, odczytał minister wojny memorjał, zaznaczający, iż rząd rumuński, przystępując do organizacji obrony narodowej, nie miał na oku ani interesów Austro-Węgier, ani Rosji, lecz jedynie interes narodowy, który leży w ścisłem zachowaniu neutralności.

Agence Roumaine, organ nowego gabinetu, biorąc pochop z zapadłej uchwały, dowodzi, że jest ona najlepszą odpowiedzią tej prasie zagranicznej, która uważa gabinet Katardżiu tylko za narzędzie polityki rosyjskiej.

Dla uchwalenia budżetu zwołane będą Izby po świętach na sesję nadzwyczajną.

Sofia dnia 18. kwietnia. Rząd ogłosił spis dzienników rosyjskich, którym wstęp do Bułgarji jest dozwolony — wszystkiego sześć, same naukowe i beletrystyczne. Wszystkie inne są zakazane. Zakazany jest zresztą tylko jeden dziennik francuski i młodoczeskie *Narodni Listy*.

Belgrad d. 18. kwietnia. Poseł serbski w Berlinie, Kristicz, będzie odwołany. (Rząd niemiecki przyjął go niechętnie, ponieważ żona jego uchodziła za metresę Milana.) Zawiązano z Bułgarją nowe rokowania względem traktatu handlowego. Ze Starej Serbii (w Turcji) ucieka tutaj mnóstwo rodzin przed uciskiem Arnautów.

Rzym d. 18. kwietnia. Szwajcarja nalega na rząd włoski, aby się zdecydował co do przekopania góry Simplon, na które żąda od Włoch subwencji w sumie 15 mil. fr. (O kolej simplońską dobija się Francja dla zrównoważenia kolei św. Gotarda, która pod względem politycznym i handlowym jest dla Niemiec dogodną.)

Londyn dnia 18. kwietnia. Uwięziony deputowany irlandzki O'Brien zaskarżył Salisburego o obrazę czci i oszczerstwo z powodu jego mowy w Watford.

Jak się *Times* z Washingtonu dowiaduje, otrzymali delegaci amerykańscy na konferencję samoańską zlecenie, aby bezwzględnie obstawali przy niepodległości rządu krajowców. — Według „Biura Reutera" wybuchły krwawe rozruchy w posiadłościach niemieckich w Kamerunie (na zachodnich brzegach Afryki środkowej).

Petersburg 18. kwietnia. Rząd zamyśla nietylko o reformie, ale o zniesieniu sądów przysięgłych, a ustanowieniu na ich miejsce sądów asesorskich. Minister Manassein przedłożył już Radzie stanu projekt.

Wiedeń dnia 18. kwietnia godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 298.50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 75·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 305·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·50. Akcje Unionbanku 231·25. Akcje kolei Karola Ludwika 209·—. Akcje kolei Północnej 260.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 105·75. Akcje kolei Alföldzkiej 198·—. Akcje kolei Państwowej 245 ·. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 234 50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 184·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·50 Akcje Tow. tureckiego 115·25. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 212·—. Losy regulacji Cisy 132·—. Akcje banku dla krajów koronnych 238·—. Akcje Bankvereinu 107·—. Rosyjski rubel papierowy 127·50. Losy prem. węg. 145·—.

4²/₁₀% renta wspólna 85·10. 5% renta austr. papier. 100.25. 5% renta austr. złota 110·80. Renta 4% węg. złota 102·40. 5% renta węg. papierowa 96·—. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. kwietnia (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a.	233·50	237·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·20	101·20
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·65	101·65
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·65	101·65
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.85	98·65
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·25	28·—
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·68	5·78
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·50	9·60
Półimperjał rosyjski	9·82	9·92
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·26¼	1·28¼
100 marek niemieckich	58·50	59·50
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 18. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. J. Janosz z Panki. J. hr. Karwicki z Wołynia. B. Wiśniewski z Tłumacza. A. hr. Cetner z Podkamienia. Dr. Steklapa z Budzanowa. M. Kapitanenko z Wołogdy. Dr Köpler z Bielska.

Hotel Europejski. J. Jocz z Krzywic. T. Jaworski ze Skwarzawy. M. Berthold z Pohorylec. W. Mazurkiewicz ze Swatynka. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Grohmann z Schönlinden. A. Głogowski z Bojańca. A. Raffalovich z Odessy.

Hotel Angielski. M. Nowicki z Krakowa. J. Bajewski z Bełza. J. Kraus z Sokala. S. Dreziński z Woli Koblańskiej. W. Wełodkowicz z Brzozdowiec.

Hotel Warszawski. E. Głębocki z Krakowa. A. Dobrowolski z Bukowiny. E. Lankolka z Doliny. J. Czarkowski z Chyrowa. J. Tomaszewski ze Zborowa. Jaźwiński z Dublan. A. Habernek. z Czerniowiec.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

L. 2859.
Konkurs.

Celem obsadzenia posady lustratora-inżyniera przy Radzie powiatowej w Cieszanowie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za wykonywanie czynności połączonych z tą posadą ustanowiona jest roczna płaca 600 złr. w. a. wraz z ryczałtem rocznym na objazdy w kwocie 400 złr. w. a. czyli razem roczne wynagrodzenie w kwocie 1.000 złr. w. a. w miesięcznych ratach z góry wypłacalne. Posada ta na razie przez rok pierwszy będzie prowizoryczną. Po upływie roku nastąpić może stabilizacja, a w miarę zdolności i gorliwości w spełnianiu obowiązków urzędowych także stosunkowe podwyższenie płacy.

Ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najpóźniej do 15. maja b. r. dołączając do podania:

1. Metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia.
2. Świadectwo moralności. 375
3. Świadectwa ukończonych studjów.
4. Dowody znajomości języków krajowych w słowie i piśmie o ile możności znajomości ustaw administracyjnych.
5. Świadectwa z dotychczasowego zajęcia.

Ukończeni technicy będą mieli pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami.

Cieszanów dnia 8. kwietnia 1889.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

WIKT domowy, zdrowy, niedrogi, ulica Korniaktów obok domu narodnego) Nr. 1. drugie piętro drzwi 50. 96

DWA frontowe pokoje, osobny wchód, z wiktem, usługą, lub bez tychże, ulica Korniaktów Nr. 1 drugie piętro, drzwi 50 (obok domu narodnego). 97

ZAKŁAD froterski T. BEDNARSKIEGO przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie. Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną. Sprzedaje lakier woskowo-kauczukowy, który bardzo dokładnie wypełnia szczeliny i szparki w posadzce, niszczy wszelkie owady, a zawierając olej drzew szpilkowych bardzo korzystnie wpływa na zdrowie. Czem dłużej się czyści, tem piękniejszego połysku nabiera. — 1 klgr. kosztuje 1 zł. 30 ct. i wystarcza na jeden 20-metrowy pokój. Posadzki te można zmywać wodą. 82

393 **Buchhalter**
młodzieniec władający językiem polskim i niemieckim, z dłuższą praktyką w zawodzie przemysłu i budownictwa, poszukuje umieszczenia w banku lub przedsiębierstwie. Miesięczną próbę gotów odbyć **bezpłatnie.** Oferty pod lit. A. B przyjmuje administracja „Gazety Narodowej.

L. 15.418. 371

Ogłoszenie Konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1889/90 nadanych będzie 10 bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10. maja 1889.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 8. kwietnia 1889.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).